Nr 225 — Wtorek 14 (27) października 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju — miesięcznie —.85, kwart. 2.50, półrocz. 4.50, rocz. 8.— Zagranicą 1.35, 4.—, 7.—, 14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

14 (27) Kaliksta.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Sejm pruski.

—:—:—

W dniu 20 października n. s. zebrał się nowy sejm pruski na pierwszą sesyę po wyborach. Cesarz Wilhelm II otworzył nową sesyę sejmową mową tronową, w której mieści się ustęp o polityce zagranicznej Niemiec i zapowiedź nowej reformy wyborczej sejmowej. Mowa Wilhelma tem się obecnie różni od wielu poprzednich orędzi tego retora na tronie, że po raz pierwszy nie ma zapowiedzi nowych antypolskich ustaw wyjątkowych. Nie znaczy to, żeby kurs zmienił się, dowodzi tylko, że rząd pruski jeszcze nie wygotował nowych przedłożeń antypolskich. W kuźnicy hakatystów, w Poznaniu, jest jednak na warsztacie nowy projekt: dotyczyć ma wyjątkowego ustawodawstwa przeciw polskim spółkom parcelacyjnym. Dzienniki hakatystyczne oddawna już o nim wspominają. Wiedząc, że rząd pruski stoi obecnie pod komendą hakatystów, których szefem jest obecnie sam naczelnik państwa, można się spodziewać, że i w nowej sesyi sejmu pruskiego znajdą się nowe antypolskie ustawy. Należy to do tradycyi sejmu pruskiego, który od początku swego istnienia był twierdzą reakcyi i poszedł w pogardę całego świata cywilizowanego. Ten sejm pruski, wybrany przez trójklasowe wybory, jest karykaturą izby reprezentacyjnej. Garstka polaków wydana jest na łup olbrzymiej większości konserwatywnej hakaty, z którą w sprawach antypolskich razem idą narodowi liberali i część postępowców.

W tym roku po raz pierwszy uczynili wyłom w tej twierdzy reakcyi europejskiej posłowie socyaliści. Jest ich 7 na 443. Jest to niezawodnie znikoma garstka, ale niewątpliwie tych 7 socyalistów potrafią odkryć przed światem całą ohydę pruskiego ustawodawstwa. I z tej racyi obecność socyalistów w sejmie pruskim jest pocieszającym objawem.

Cesarz Wilhelm w swej mowie tronowej wspomniał o potrzebie reformy wyborczej. Po raz pierwszy usłyszał sejm pruski z tej strony zachętę i wskazówkę do zmiany swej ohydnej ordynacyi wyborczej, o której już Bismarck twierdził, że jest najnędzniejszą na świecie. Ale bliższych szczegółów, ani kierunku zmiany ordynacyi wyborczej mowa tronowa nie zawiera.

Ustęp mowy tronowej, (znany czytelnikom „Dziennika Kijowskiego") odnoszący się do reformy wyborczej, brzmi w dosłownem tłómaczeniu, jak następuje:

„Minął wiek od czasu, jak mój, w Bogu spoczywający przodek, król Fryderyk Wilhelm III, reskryptem o miejskiej organizacyi powołał obywateli Prus do udziału w administracyi miejskiego samorządu. Od tego czasu rozwinął się samorząd miejski i w trwałym rozwoju rozszerzył się na prowincye, obwody i gminy wiejskie. Reskryptem konstytucyjnym powołany został naród do współpracownictwa w zarządzie państwa. Jest moją wolą, aby na tym gruncie wydane przepisy o prawie wyborczem dla izby posłów doznały dalszego organicznego rozwoju, odpowiadającego ekonomicznemu rozwojowi, rozszerzania oświaty i politycznego uświadomienia, tudzież wzmocnienia poczucia państwowej odpowiedzialności. Widzę w tem jedno z najważniejszych zadań obecnej chwili. Doniosłość tej sprawy dla całego życia państwowego wymaga głębokich studyów przygotowawczych, któremi rząd zajmie się z całym naciskiem".

Z tych słów Wilhelma II wynika, że reforma wyborcza uznana została za niezbędną dla sejmu pruskiego. W jakim kierunku będzie przeprowadzaną, tego mowa tronowa nie wypowiada. Wspomina jednak o rozwoju ekonomicznym, rozszerzaniu oświaty i politycznem uświadomieniu. Z tego dzienniki berlińskie wyciągają wniosek, że reforma ordynacyi opartą będzie na zasadzie powszechnego, lecz nie równego prawa głosowania, bezpośredniego i tajnego, ograniczonego cenzusem podatkowym i cenzusem oświaty. W każdym razie fakt, że sejm pruski zebrał się pod znakiem reformy wyborczej niemile dotknął sfery konserwatywne junkierskie, które dziś już zapowiadają opozycyę przeciw wszelkiej reformie.

W dalszym ciągu zapowiada mowa tronowa wniesienie przedłożeń o polepszeniu płac urzędników i nauczycieli szkół początkowych, tudzież cały szereg wydatków na utrzymanie budynków szkolnych. Wydatki te nowe w kwocie 200 milionów m. rocznie pokryte być mają z dochodów podwyższonego podatku osobisto-dochodowego. Podwyższenie atoli podatku osobisto-dochodowego ma się rozpocząć od wyższych dochodów, począwszy od stopy 7,000 m. rocznego dochodu.

Dla polityki zagranicznej Niemiec nie bywał dotychczas sejm pruski trybuną zwyczajną, nigdy stamtąd nie padały słowa decydujące o polityce zagranicznej Niemiec ani z ust monarchy, ani z ust reprezentantów rządu. *Forum* dla polityki zagranicznej Niemiec był zawsze parlament. Od tego prawa zwyczajowego odstąpił król pruski w tym roku i wypowiedział w sejmie pruskim ważne oświadczenie polityczne. Może krytyka zachowania się sprzymierzeńca Austryi w delegacyach austryackich, wypowiedziana przez prezesa Koła polskiego w Budapeszcie, zniewoliła cesarza Wilhelma do podkreślenia wierności w przyjaźni.

Przestroga, wypowiedziana przez polskiego mówcę w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej w Budapeszcie była bolesną dla sprzymierzeńca, który w decydującej chwili prowadził egoistyczną politykę: stania na uboczu.

Oburzenie, któremu dano wyraz w delegacyach w Budapeszcie odczuły sfery, które zwykle swych intencyi i uczuć nie wyjawiają publicznie. Cesarz Wilhelm przysłał osobnego posłańca z listem własnoręcznym, który ambasador niemiecki w Wiedniu, von Tschirschky, wręczył cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Listu tego oczywiście nie ogłoszono i treść jego nie jest znaną. Mowa tronowa w Berlinie wypowiedziana, wbrew wszystkim tradycyom w sejmie pruskim, podkreśla właśnie przyjaźń, o której w Budapeszcie nie bez słuszności powątpiewano.

„W ostatnich dniach zaszły na bliskim Wschodzie wypadki, które zwróciły na siebie uwagę Europy. Jakkolwiek Niemcy mniej są tam politycznie interesowane aniżeli inne mocarstwa, to jednak wypadki te wymagają poważnego rozważania. Państwo niemieckie w wiernej wspólności ze swoimi sojusznikami oświadczy się za pokojowem i sprawiedliwem rozwiązaniem obecnych trudności."

W tem oświadczeniu Wilhelma II w sejmie pruskim tkwi publiczne stwierdzenie, że Niemcy na wypadek jakichkolwiek zawikłań pozostaną wierne sojuszowi z Austryą, a zarazem wskazówką, że rozwiązanie trudności na Wschodzie radeby widzieć pokojowe i sprawiedliwe.

Musiały być poważne obawy, że Niemcy zawsze skłonne do zdrady i tym razem okpią sojusznika i za cenę korzyści politycznych opuszczą Austryę zaangażowaną na Wschodzie, jeżeli cesarz Wilhelm musiał szukać aż tak niezwykłej sposobności jak zebranie sejmu pruskiego, aby stwierdzić to, co się — wśród gentlemenów — samo przez się rozumiało.

W. L.

ODEZWA.

W sprawie pomnika Słowackiego Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Słowackiego wydał odezwę następującą:

«Trzeba pomnik wystawić wieszczowi. Jako zaślubiny miasta ze sternikiem łodzi duchowej jako przymierza znak ku wspólnej służbie dla dobra narodu, jako spiżowy dzwon miłości Ojczyzny—niechaj stanie we Lwowie pomnik Juliusza Słowackiego.

Niech stanie na pamięć setnej rocznicy urodzin wielkiego ducha i niech mówi, że Duch ten pośród nas zamieszkał. Niech brzmi chwałą narodu, który olbrzymy rodzi w chwilach niedoli i pieśń niech nieśmiertelną nieci w sercach teraz i na przyszłe czasy.

Tę pieśń cudną, którą Juliusz Słowacki śpiewał narodowi polskiemu, którą rwał go w niedościgłe wyżyny i wiódł aż tam, gdzie chadza Polska—Pani słoneczna, w otoczeniu najczystszej, nieskalanej myśli, jak «duch baranka».

Pieśń bożego posłannictwa — drogowskaz miłości i poświęcenia dla Ojczyzny, pieśń «srogiej, twardej służby dla Jej dobra».

Pamięci tytanicznych zmagań się wielkiego Ducha z nieszczęściem Polski i Jej niedolą poświęcony ma być pomnik Juliusza Słowackiego we Lwowie, ma być wyrazem wdzięczności dla rodziciela tych myśli, uczuć i płomiennej mocy, na których, w oczach naszych, staje gmach Polski nowożytnej.

Ma być pomnik Juliusza Słowackiego widomym znakiem władztwa potężnego Króla Ducha poezyi naszej, hołdem być winien całej polskiej społeczności, dla Tego, który otworzył na ścieżaj nieprzebraną skarbnicę mowy polskiej i z tej mowy dźwięk archaniołów wydobył i krzyk czynu rozgłośny.

Juliusza Słowackiego pomnik we Lwowie będzie dziełem narodowem. Stanąć musi myślą, pracą całego społeczeństwa i jego ofiarą, jako dokument narodowej solidarności, plon wspólnych wysiłków.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin wieszcza wzywa tedy społeczeństwo polskie, aby drogą składek dobrowolnych, a powszechnych wzniosło pomnik mocarzowi ducha i myśli polskiej. We wspólnym hołdzie w setną rocznicę Juliusza Słowackiego nikogo niech nie braknie z ofiarą, choćby najskromniejszą i z tą myślą, że całość wysiłków monument utworzy wieczno-trwały.

We Lwowie w październiku 1908.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie".

Zatarg Bałkański.

—)o(—

Kto ogłosił program konferencyi?

W jaki sposób nastąpiła ta, wyrażając się dyplomatycznie, „niepoprawna publikacya", o tem podaje autentyczne wiadomości paryski korespondent „Frankf. Ztg." Pisze on, iż rządy w Londynie i w Paryżu postanowiły w ubiegłą środę, aby treść programu nie była podana do publicznej wiadomości, gdyż idzie tu o prowizoryczny projekt, co do którego mają inne mocarstwa objawić swoją opinię. Londyńskie „Biuro Reutera" i „Agencya Havasa" w Paryżu zostały poinformowane o uchwale utrzymania programu w tajemnicy. Mimo to jednak „Agencya Havasa" już we czwartek sama zakomunikowała dziennikom paryskim tekst programu; otrzymała go ona w nocy od swego londyńskiego korespondenta i ogłosiła go bez poprzedniego zawiadomienia o tem ministerstwa spraw zagranicznych. Na zapytanie odpowiedziano z Londynu, iż tam program nie był ogłoszony, a nadto stwierdzono, iż art. 7 (przewidujący dla Serbii i Czarnogóry regulacyę granic) w brzmieniu podanem przez „Agencyę Havasa", odpowiadał pierwotnej propozycyi rosyjskiej, ale w autentycznem sformułowaniu uległ zupełnej zmianie. Co do kwestyi, od kogo otrzymał londyński korespondent „Agencyi Havasa" tekst projektu, można się naturalnie ograniczyć tylko do przypuszczenia. Stwierdzono jednak, iż art. 7 proponowany był przez Rosyę, aby Serbię i Czarnogórę na razie uspokoić; został on jednak skreślony, gdyż Anglia i Francya sądziły, że ani Turcya, ani Austrya na niego się nie zgodzą i że wskutek tego przyjście do skutku konferencyi zostanie utrudnione, albo nawet udaremnione. Wobec tego sądzą, iż tylko rosyjski dyplomata mógł wpaść na pomysł ogłoszenia skreślonego ustępu, aby Serbię i Czarnogórę przekonać o życzliwości Rosyi. Za tem przemawia jeszcze ta okoliczność, iż londyński korespondent „Agencyi Havasa" we czwartek rano rozesłał drugi telegram, w którym z powodu przebiegu i zakończenia rokowań w sprawie konferencyi, wyśpiewał hymn pochwalny na cześć Izwolskiego, a przeto powiadają otwarcie: *is fecit cui prodest.* Czy Izwolski sam informował londyńskiego korespondenta „Agencyi Havasa", lub, czy niedyskrecya popełniona została przez któregoś z sekretarzy ambasady rosyjskiej, to oczywiście jest już obojętne, to jednak pewne, iż mimo zaprzeczeń, wszyscy o tą niedyskrecyę posądzają dyplomacyę rosyjską, która chciała zaznaczyć swoje przyjazne uczucia dla małych państw bałkańskich.

Sytuacya w Konstantynopolu.

„Jeni Gazeta" donosi, że w jej redakcyi zjawiło się kilku ulemów z informacyą, że spotkali pewnego żyda polskiego, który rozrzucał plakaty, wzywające do walki z chrześcianami. Żyda obito i aresztowano, poczem puszczono go na wolność.

Odezwa komitetu młodotureckiego przyniosła uspokojenie. Wyłoniły się jednak nowe obawy z powodu pogłoski, jakoby z Salonik miały tu nadejść dalsze bataliony strzelców i jakoby z portu salonickiego odeszły 3 pancerniki i zatrzymały się niedaleko od brzegów Bosforu.

Nieudała misya.

Dzienniki belgradzkie donoszą z Berlina, że Bülow odmówił przyjęcia serbskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Milovanowiczowi.

Sensacyjne rewelacye.

Dziennik „Hrvatska" przyniósł wiadomość, że węgierski minister handlu Kossuth i przyjaciel jego hr. Teodor Bathyany w czasie narodowościowej walki z Austryą wspierali znacznemi sumami radykalnych serbów w Bośnii, a działalność tę prowadzili w dalszym ciągu nawet, gdy się dostali do rządu. Za węgierskie pieniądze kupowano nawet broń dla Bośnii. Policya odkryła te szczegóły i obecnie są czynione usiłowania, ażeby ubić tę sprawę. Skutkiem pogróżek przywódcy serbów w Bośnii, Jeftanowicza, że wszystkie szczegóły ogłosi i przedłoży cesarskiej kancelaryi gabinetowej, policya odkryła sprawę Latkoczy'ego, mającą ścisły związek z opisaną aferą.

Reakcya w Turcyi.

Do „Gazety Lwowskiej" donoszą z Konstantynopola:

Ludność turecka nie może pojąć istoty konstytucyi. Początkowo powitała ją z wielkim zapałem, gdy atoli później przekonała się, że konstytucya daje równouprawnienie chrześcianom, ostygł w niej zapał do konstytucyi. Moslimowie ze Skutari, początkowo entuzyastyczni zwolennicy konstytucyi, zmienili—jak donosi „Times"—zapatrywanie swe na nią i znów okazują nie-

nawiść do chrześcian, a fanatyzm ich wzrasta z każdym dniem.

Co do sułtana, dowiaduje się „N. W. Tagebl.“, że jest on stanowczo przeciwny wszelkiej reakcyi, z drugiej jednak strony potępia teroryzm, uprawiany przez pewnych zwolenników konstytucyi. Sułtan, kiedy mu przedłożono raport o intrygach reakcyonistów, oświadczyć miał: „Czego chcą ci ludzie? Ja przysiągłem, że będę szanował konstytucyę i przysięgi mojej dotrzymam. Ten, kto nie dotrzymuje słowa i przysięgi, nie jest godnym nazywać się turkiem. Z drugiej jednak strony nie mogę pozwolić na szerzenie teroryzmu na ulicach i na atakowanie kaznodziejów w meczetach. Nakazuję, aby sprawcy tych wszystkich ruchów byli aresztowani i ukarani jak najsurowiej“.

Wskutek tego oświadczenia sułtana, stanowisko ministra policyi uchodzi za zachwiane.

Nastrój w Belgradzie.

Otrzymana wiadomość, że w Berlinie nie przyjęto serbskiego ministra spraw zagranicznych, wzburzyła umysły. W kołach politycznych uważają taki afront za objaw pangermanizmu. Panuje przekonanie, że Serbowie zmuszeni będą chwycić za broń. Delegat rządu czarnogórskiego, generał Wukoticz, powiedział w rozmowie z korespondentem „Głosu Warszawskiego“, że chwila jest poważna i że Czarnogóra zdecydowana jest na wypowiedzenie wojny. W Belgradzie odbywają się nieustanne manifestacye uliczne.

Anglia przeciw Austryi.

„Temps“ donosi, że usiłowaniom Anglii powiodło się udaremnić umowę Austryi z Turcyą w sprawie aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

Staraniom Anglii należy też przypisać, że ruch bojkotowy w Turcyi, skierowany przeciw Austryi, który w ostatnich dniach znacznie osłabł, znowu się wzmaga.

Amunicya dla Serbii.

W Lincu zatrzymano statek bawarski, który płynął Dunajem do Belgradu. Podczas rewizyi znaleziono na statku 50 beczek amunicyi, przeznaczonej dla armii serbskiej. Amunicyę skonfiskowano.

Zawiedziona Serbia.

„Voss. Ztg.“ donosi, że przygnębiające na serbów wrażenie wywarła wiadomość, nadesłana przez ministra Milowanowicza o rozmowie jego z francuskim posłem w Berlinie, Cambonem. Poseł oświadczył, że żądania Serbii terytoryalnych zdobyczy są zupełnie nieuprawnione i Francya nie myśli popierać takich aspiracyi.

Przed aneksyą.

Korespondent londyński „Berl. Tageblattu“ zapewnia, że w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych wiedziano już od spotkania w Ischlu o zamiarach bar. Aerenthala. Spotkanie to miało charakter bardzo zimny. Ze strony angielskiej zaproponowano, aby Austrya wpłynęła na Niemcy w sprawie ograniczenia zbrojeń. Propozycya ta nie została przyjętą.

Losy Egiptu.

Dyplomatyczny agent Anglii, konsul generalny Gorst, w rozmowie z jednym z dziennikarzy zaprzeczył pogłosce, jakoby Anglia miała wkrótce zamiar proklamowania protektoratu, lub rozważała projekt aneksyi Egiptu.

Informacye z Serbii.

Rządowe serbskie biuro prasowe przy ministerstwie spraw zagranicznych, w myśl porozumienia się delegatów narodu serbskiego z dziennikarzami polskimi, postanowiło przesyłać pismom warszawskim telegraficzne sprawozdania o przebiegu wypadków politycznych w Serbii i upoważniło do rozsyłania tych depesz redakcyom pism królewską serbską agencyę handlową w Warszawie.

Prasowe biuro prostuje przedewszystkiem doniesienia telegraficzne pism londyńskich, które przedrukowały z niektórych gazet wiedeńskich sensacyjne wiadomości o scenach, jakie się dziać miały pomiędzy królem serbskim a następcą tronu. Doniesienia te są zupełnie fałszywe i bezpodstawne.

Konwencya turecko-serbska.

Pomiędzy Turcyą a Serbią toczą się rokowania bezpośrednie. Jak słychać, zamierzone jest zawarcie konwencyi wojskowej.

Niemcy usuwają się.

Austrya otrzymała zapewnienie urzędowe, że Niemcy również w konferencyi bałkańskiej nie wezmą udziału.

Odezwa kobiet serbskich.

„Riecz“ zamieszcza następującą odezwę kobiet serbskich:

Do siostry rosyjskiej.

Dopóki jeszcze obojętna dla praw narodu dyplomacya europejska nie zdążyła zatwierdzić wspólnie z Austryą brutalnego zaboru prowincyi serbskich, dopóki dyplomacya ta nie zdążyła jeszcze oblec w żałobę narodową, całego narodu serbskiego, zwracamy się do Ciebie, droga nasza siostro rosyjska!

Czyż ten ciężki cios, który ugodził w serce naszą ojczyznę, nie jest również i dla ciebie nową raną?

Czyż możesz pozostać obojętną na okrzyk, rozlegający się z pobratymczego kraju: „do boju, do boju“.

Czyż ten krzyk rozpaczy nie doszedł jeszcze do ciebie? Ty milczysz!

Dzielni wojownicy rosyjscy, którzy zginęliście w obronie naszej ojczyzny! Synowie Rosyi, których krew przepoiła ziemię serbską. Pamięć tych jasnych postaci przemawia do ciebie: ból serbski jest twoim bólem. Serbska strata, twoja strata!

Ty, siostro rosyjska, powinnaś zażądać od swego brata rosyjskiego, by podniósł on głos protestu przeciwko dokonywanemu rozbojowi. Część twego ciała, część twego serca, część twej istoty, znajduje się w strasznych pazurach okropnej rzeczywistości, jest ofiarą, porwaną przez orła, którą on w tryumfie niesie, by ją rozerwać jak najprędzej. My wszyscy, słabi starcy i małe dzieci, biedni i bogaci, cywilni i wojskowi, gotowi jesteśmy przelać krew naszą za ten kawałek naszej nieszczęsnej, wycieńczonej ojczyzny.

Od r. 1809 aż dotychczas cały naród serbski stał zawsze na straży i swoich, i rosyjskich interesów. Na jedno wasze skinienie serbowie bez strachu nadstawiali swe piersi w walce ze wspólnym nieprzyjacielem.

Na ten raz głowy nasze mogą spaść, krew nasza może zrosić pola i lasy, zabarwić rzeki i strumienia od morza Niebieskiego do Timoko, lecz czyż przez te ofiary można będzie ocalić i zwrócić nam to, co należy do nas związane krwią i językiem.

I ci, w których jeszcze żyje nadzieja, i ci którzy ją już utracili, wszyscy szepcą lub wymawiają głośno te trzy, i tobie i nam znane, słowa: „O wielkie państwo słowiańskie“. Nas rozrywają na części, nas gnębią i żądają, byśmy milczeli i byśmy bez jęku pochylili głowy i pokornie przyjęli łańcuchy, którymi spętają jeszcze silniej naszych braci w Bośnii i Hercegowinie. I łańcuchy te wciąż bardziej spętają nasze piękne ziemie, naszą ojczyznę serbską.

Siostro nasza słowiańska, zapytaj się swego ojca, męża, brata lub syna, gdzie nasza Dalmacya? Gdzie nasz Bok-Kotorsk? Gdzie nasza Srem, Baczno i Benot? Gdzie nasza Stara Serbia i Macedonia? Jak dwie sieroty wśród wrogiej ordy stoją jeszcze Serbia i Czarnogóra, na straży swych praw. Walczą one bezowocnie, bez pomocy, bez przyjaciela, z jedną tylko wiarą w Boga i w prawa, które nie powinny zginąć. Zwracamy się do ciebie, siostro rosyjska, byś przed dniem tym, w którym rozstrzygać się będzie los pobratymczego narodu, podniosła swój głos i powiedziała to, co czujesz, co serce ci podpowie.

Niech krzyk twej duszy zespoli się z tym głośnym echem, które rozlega się obecnie po naszych górach i dolinach. I zlawszy się w jeden dźwięk, niech świadczy o naszem braterstwie i naszej wzajemnej obronie.

Pod welonem żałobnym, który owinął naszą duszę, mamy jeszcze dość siły, by powitać cię, droga siostro rosyjska, by zaś nie przytaczać swych imion, podpisujemy jednem wspólnem imieniem:

Przejęta smutkiem
Kobieta serbska.

„Neosłowianie.“

Jak rozumieją moskalofile galicyjscy zadania i cele ruchu neosłowiańskiego? Ciekawe światło na to pytanie rzuca stanowisko, zajęte przez «Hałyczanina» w sprawie wyboru rusina do Wydziału krajowego.

Postanowienie Koła sejmowego, aby do Wydziału krajowego powołać kandydata ukraińskiego, wywołało wielkie oburzenie w obozie rosyan galicyjskich. Oburzeniu temu daje wyraz «Hałyczanin» we wstępnym artykule, uderzając w nutę... neopanslawizmu. «Mogło wydawać się — pisze «Hałyczanin» — że tym razem polacy szczerze przyłączają się do ogólno-słowiańskiego ruchu, ażeby w nim szukać ratunku (!). Praski zjazd słowiański był tą areną, na której mogło nastąpić zbliżenie dwóch wrogich słowiańskich narodów. Rosyanie nie cofali się od zgody i myśleli zupełnie szczerze».

Z tego powodu jedno z pism galicyjskich pisze: «Polacy naturalnie, zdaniem «Hałyczanina», zawiedli pokładane w nich na konferencyi praskiej nadzieje... neosłowiańskie, bo nie chcą wykreślić z liczby żyjących — wszystkich rusinów galicyjskich, grupujących się w stronnictwach ukraińskich, i ich przedstawiciela postanowili powołać do Wydziału krajowego. A może «Hałyczanin» uważa, że znaczna większość narodu ruskiego (wobec której zwolennicy polityczni «Hałyczanina» stanowią niewątpliwie mniejszość) nie zalicza się wogóle do słowian?

«W każdym bądź razie organ staroruski wyprowadza charakterystyczne konsekwencye ze zjazdu praskiego. Nie ogranicza się jednakże tylko na tem, i z powodu rezultatu głosowania w Kole sejmowem stawia takie lapidarne pytanie: «czy może mieć naród (polski) z takiemi cechami przyszłość przed sobą i jaką może on przynieść korzyść dla ludzkości?»

«Widocznie, zdaniem «Hałyczanina», ludzkość i słowiańszczyzna odniosłyby korzyść z polaków tylko wtedy, gdyby ci zechcieli wytępić co do nogi wszystkich ukraińców... Niestety, stanowią oni dziś w Galicyi większość wśród rusinów i polacy postąpili właśnie w myśl zasad konferencyi praskiej, że nie mieszając się do wewnętrznych sporów pomiędzy rusinami, postanowili powołać do Wydziału krajowego kandydata tego stronnictwa ruskiego, które ze względu na swą liczebną siłę ma do tego największe prawo...»

Macierz szkolna księstwa Cieszyńskiego.

—o—

Przed kilku dniami wyszło z druku sprawozdanie z działalności Macierzy szkolnej w Cieszynie za rok ubiegły. Świadczy ono, że Macierz cieszyńska stale i wytrwale kroczy naprzód, ciągnąc pług narodowej pracy po zachwaszczonej obcemi naleciałościami i gwałtami śląskiej roli.

Od chwili kiedy ś. p. Paweł Stalmach i ś. p. ks. Ignacy Świeży rzucili myśl założenia Macierzy, wiele się bardzo na Śląsku zmieniło,—uświadomienie narodowe wśród ludu śląskiego postąpiło bardzo znacznie, tysiące dzieci uratowano dla Ojczyzny i w tem głównie zasługa właśnie Macierzy szkolnej.

W roku sprawozdawczym Macierz weszła na nowe tory rozwoju. Mianowicie zarząd Macierzy przeprowadził wewnętrzną reorganizacyę Towarzystwa, w kierunku decentralizacyi. Obecnie Macierz na wzór krakowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, tworzy i organizuje w poszczególnych miejscowościach Śląska autonomiczne koła Macierzy. Kół takich do końca czerwca b. r. powstało w różnych miejscowościach księstwa 22. Organizacya dalszych kół jest w toku.

W ciągu ubiegłego roku przybyły Macierzy trzy nowe zakłady — trzyklasowa szkoła w Boguminie dworcu, ochronka w Rychwałdzie i w Polskiej Ostrawie.

Pod koniec roku utrzymywała Macierz następujące zakłady:

1) 5-klasową szkołę ludową z prawem publiczności w Cieszynie; 2) 4-klasową szkołę ludową im. A. Osuchowskiego w Polskiej Ostrawie; 3) 2 klas. szkołę w Lutyni Niemieckiej (na Zbytkach); 4) 2 klas. szkołę w Dziećmorowicach; 5) 3-klas. szkołę w Boguminie dworcu; 6) ochronkę w Michałkowicach; 7) ochronkę w Dąbrowie; 8) ochronkę w Rychwałdzie; 9) ochronkę w Polskiej Ostrawie; 10) kursy uzupełniające dla dziewcząt w Cieszynie; 11) kursy dla dorosłych analfabetów w Polskiej Ostrawie; bursę polską (z filią) w Cieszynie, nadto, jak w latach poprzednich, tak i w okresie sprawozdawczym przychodziła Macierz z pomocą niezamożnej młodzieży szkolnej przez udzielanie jej stypendyów i zapomóg. Udzielono ogółem 213 zapomóg w sumie 10.663 koron.

W dochodach Macieży najpoważniejszą cyfrę stanowią zawsze składki i dary z poza Śląska. W okresie sprawozdawczym wyniosły one sumę 98.537 koron. Ze Śląska wpłynęło 26 799 koron.

W składkach napływających z poza Śląska pierwsze miejsce zajmuje datek p. Ant. Osuchowskiego w kwocie 30.500 koron, pomimo, że suma składek śląskich w dwójnasób się zwiększyła w porównaniu z rokiem ubiegłym, potrzeby jednak Macierzy przewyższają jeszcze dochody — w roku sprawozdawczym dochody wyniosły 146,038 koron, wydatki zaś 149,592 korony.

Widzimy więc, że aczkolwiek zdziałano wiele, ale działalność ta musi się jeszcze rozszerzyć. W księstwie jeszcze 26% dzieci polskich nie może dla braku szkół polskich pobierać nauki w języku ojczystym. Niemcy i czesi pracują coraz usilniej nad wynarodowieniem ludu polskiego. Wobec tego, nie wolno społeczeństwu polskiemu patrzeć obojętnie na Śląsk, ale należy spieszyć z pomocą.

Nowy Wydział krajowy.

Ze Lwowa donoszą, że na członków Wydziału krajowego z kuryi wiejskiej wybrano d-ra Bernadzikowskiego (ludowca), z kuryi miejskiej — Jabla (demokratę), z kuryi większej własności ziemskiej — d-ra Tadeusza Pilata (konserwatystę), od pełnego sejmu — Dąmbskiego (konserwatystę), Onyszkiewicza (konserwatystę) i Kiweluka (rusina, «ukraińca»).

Narada nad projektem nowej ustawy uniwersyteckiej.

—)o(—

W ministerstwie oświaty, jak to już wiadomo naszym czytelnikom, nazwano ogłoszony w półurzędowej „Rossii“ projekt nowej ustawy uniwersyteckiej „szkicem brulionowym“.

Dn. 8-go października odbyło się posiedzenie narady przy ministerstwie oświaty. Prezes A. Szwarc wniósł do rozpatrzenia „ulianowski szkic brulionowy“ i oświadczył, że obowiązująca obecnie ustawa uniwersytecka z r. 1884, przestarzała do tego stopnia, że wątpliwem jest, czy znajdzie poparcie wśród członków narady. Wobec tego okazała się paląca potrzeba nowej ustawy uniwersyteckiej, odpowiadającej więcej duchowi czasu, potrzebom i zmienionym warunkom życiowym w ogólności, a akademickim w szczególności. Warunkom tym odpowiada projekt nowej ustawy. Niema on nic wspólnego ani z ustawą z r. 1884, ani z poprzedniemi. Jest on zupełną nowością w dziedzinie życia akademickiego.

B. kurator moskiewskiego okręgu szkolnego, p. Niekrasow, omawiając projekt ustawy, wskazał, że niema w nim nic nowego, jest to jego zdaniem wznowiona ustawa z r. 1863.

B. dyrektor charkowskiego instytutu technologicznego, p. Sziller, zachwycając się tymże projektem, oświadczył, że największą jego zaletą jest to, iż ustawa ta jest przywróceniem ustawy z r. 1884 w poprawionej i oczyszczonej formie.

Taka różnica poglądów wywołała pewne zamieszanie wśród członków narady.

Na naradzie tej nie stawiano żadnych wniosków i nie powzięto żadnych uchwał. Profesor Borgman wygłosił mowę, w której krytykował niemiłosiernie podstawy projektu. „Wprowadzenie w życie podobnej ustawy, może mieć tylko opłakane następstwa. Uniwersytet jako środowisko kulturalno- naukowe, jako instytucya, w której powinno pulsować zdrowe życie naukowe, zginąłby wówczas niechybnie. Zamieniłby się on w jakąś wyższą szkołę zawodową, w jakieś wyższe gimnazyum, którego zadaniem byłoby jedynie przygotowywanie osób do działalności w służbie państwowej i publicznej. Każda osoba, poświęcająca się służbie państwowej lub publicznej powinna mieć odpowiednie przygotowania naukowe. Przeciwko temu niktby nie występował. W ustawie uniwersyteckiej zastrzeżenie to jest całkiem zbyteczne. Niech państwo egzaminuje osoby, pragnące wstąpić na służbę. Nie jest to zadaniem uniwersytetu, który musi pozostać instytucyą wyłącznie naukową. Jego zadaniem jest służenie nauce. Programy kursów teoretycznych, plany zajęć praktycznych, plany egzaminów kursowych powinny powinny podlegać, wyłącznie i jedynie, swobodnej i niezależnej kompetencyi rady uniwersyteckiej. Nauki niepodobna wcisnąć w wązkie i zawczasu ograniczone ramki. Dziekanowie, których zobowiązano do przestrzegania ścisłego wykonania opracowanych planów nauczania i programów kursów i pilnowania studentów, by pilnie uczęszczali na wykłady, znajdują się wobec tego w sytuacyi inspektorów średnich zakładów naukowych. Znaczy to, że profesorowie powinni wchodzić do audytoryów i kontrolować profesorów. Wobec tego ci ostatni stosując się ściśle do programów, zatwierdzonych przez ministra, nie będą mieli prawa dzielić się z nimi nowymi poglądami i odkryciami w sprawach aktualnych, z dziedziny nauki. Te punkty i wiele jeszcze innych obniżają znaczenie uniwersytetu, jako świątyni nauki i profesorów, jako jej kapłanów. I wogóle ustawa z r. 1908 jest o wiele gorsza od ustawy z r. 1884“.

Po przemówieniu Borgmana wystąpił Manuiłow, który odczytał memoryał w sprawie ustawy.

Wszyscy członkowie narady byli zadziwieni zgodnością poglądów rektorów moskiewskiego i petersburskiego.

Memoryał, opracowany przez Manuiłowa w Moskwie, omawia całą ustawę punkt po punkcie i poddaje wszystkie po kolei druzgocącej krytyce.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ «Kaczka dziennikarska» gazet paryskich o pojedynku pomiędzy J. Czarykowym i radcą austro-węgierskiej ambasady ks. Fürstenbergiem wywołała wiele żartów. Okazało się, że żadnego konfliktu pomiędzy nimi nie było. Pogłoski te rozeszły się wskutek tego, że «Nowoje Wremia» w jakiejś wzmiance dotknęło ks. Fürstenberga, wskutek ogłoszonego wywiadu n niego. Ks. Fürstenberg poskarżył się Czarykowowi na «Now. Wrem.» Czarykow zaś zaproponował Fürstenbergowi, by ten zaprzeczył wiadomościom, zamieszczonym w «Now. Wrem.» za pośrednictwem «Agencyi Petersburskiej», co ten ostatni i uczynił. Zajście to nie miało dalszych następstw.

⊙ W ciągu tygodnia od 22 do 28 września ilość zaległych na stacyach kolei żelaznych ładunków powiększyła się o 1,164 wagonów i stanowiła 21,972 wagonów. W ciągu tego tygodnia zażądano 196,821 wagonów, naładowano zaś i wyprawiono 195,657 wagonów, wyładowano na stacyach granicznych 5,559 wagonów, w portach 29,619 wagonów.

⊙ Ostatnimi czasy w niektórych dziennikach rosyjskich ukazały się artykuły, wymierzone przeciw firmie angielskiej Wickersa, która wybudowała dla marynarki rosyjskiej krążownik «Ruryk», oraz przeciw głównemu inspektorowi artyleryi morskiej, gen. Brynkowi. Wobec tego ministerstwo marynarki udziela następujących wyjaśnień: W r. 1905, zawierając kontrakt z firmą Wickersa co do budowy «Ruryka», ministerstwo zawarowało, że dostawca ma wybudować wieże krążownika według własnych planów, jednak wieże te powinny odpowiadać wymaganiom technicznym, stawianym przez rosyjskie ministerstwo marynarki. Fabryka zobowiązała się w miarę postępu budowy wież, nadsyłać do komitetu technicznego marynarki rysunki detaliczne urządzeń i wzięła na siebie odpowiedzialność za to, że wieże będą dostatecznie mocne. Otrzymawszy owe rysunki, komitet, jeszcze w kwietniu r. 1906, doszedł do wniosku, że firma dała wieżom słabsze podstawy, niż to jest przyjęte we flocie rosyjskiej, wobec czego zażądał od firmy dokładnych obliczeń mocy tych podstaw. Firma odpowiedziała, że, ponieważ odpowiada za całość budowy, przeto przedstawienie obliczeń dokładnych uważa za zbyteczne i będzie się kierowała w tym względzie własnem doświadczeniem, któremu ufa bardziej, niż obliczeniom teoretycznym. Gdy krążownik zbudowano, komitet techniczny uznał, że, jak to było do przewidzenia, podstawy wież są zbyt słabe. Zażądano od firmy ich wzmocnienia, co ta uskuteczniła, ale po przybyciu krążownika do Rosyi, okazało się, że podstawy są jeszcze zbyt słabe. Wobec tego komitet zażądał od firmy przedstawienia planu wzmocnienia podstaw i przebudowania ich jej kosztem, uprzedziwszy firmę, że, jeżeli tego nie uczyni, praca ta będzie polecona jednej z fabryk rosyjskich. Ponieważ rząd nie wypłacił dotąd całej należności za krążownik, przeto suma, pozostająca na rachunek firmy angielskiej, wystarczy najzupełniej na pokrycie wszystkich wydatków. Co się tyczy gen. Brynka, to, jak oświadcza komitet, inspektor artyleryi był w Anglii w r. 1905, ale widział tam plany ogólne wież, zawierające tylko ideę ich urządzenia i mechanizmów, ale mu nie przedstawiono ani rysunków szczegółowych, ani obliczeń. Gen. Brynk właśnie opracował warunki, którym powinny odpowiadać wieże, oraz określił w kontrakcie sposób wypróbowania tych urządzeń.

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

Z powodu artykułów „Głosu Warszawskiego“ i „Dziennika Wileńskiego“ o aneksyi Bośnii, w których pisma te, jak zresztą cała prawie prasa polska, uważają aneksyę za etap w przeistaczaniu się monarchii Habsburgów w państwo słowiańskie— pisze prof. Pogodin w „Słowie“ petersburskiem.

«Polacy doświadczyli najstraszniejszego losu, jaki może przeżyć naród. Ich organizm narodowy rozczłonkowany i wije się w konwulsyach, a najuczciwsze serca całej ludzkości dotychczas nie mogą się przyzwyczaić do widoku tej męki. Teraz zaś idzie o rozczłonkowanie drugiego organizmu narodowego-serbskiego, a polacy witają je aplauzem i mówią o głupocie «sentymentalizmu» w polityce!

«Rozumiem, co popchnęło prasę polską do wystąpienia przeciwko pismom rosyjskim, potępiającym aneksyę. Mówiliśmy o słowiańszczyźnie, oburzaliśmy się z powodu zamachu na nią, żałowaliśmy jej, a tymczasem przed naszemi oczami dokonywa się tyle gwałtów na innem plemieniu słowiańskiem—polakach. Czyż jednak ten fakt daje prawo polakom sprowadzać do jednego mianownika wszystkie organy prasy rosyjskiej i bez żadnego rozważenia istoty ich zdań traktować je pogardliwie, ponieważ sprzeciwiają się one poglądom prasy polskiej».

Prof. Pogodin cokolwiek się zapala. Przed kilku dniami przytaczaliśmy zdanie Stachowicza o stanowisku polaków wobec aneksyi. Traktował on sprawę chłodniej i trafniej ujął sytuacyę.

«Co to jest słowiańszczyzna i czy posiada ona świadomość wspólnych interesów i zadań?».

Tak górnie zaczyna prof. Filewicz swoje uwagi o zachowaniu się posłów słowiańskich w delegacyach austryackich. No i naturalnie uważa, że zachowanie się posłów nie może dać na to odpowiedzi dodatniej. Prawdopodobnie dlatego, że nie zaczerpnęli oni wskazówek u źródła świadomości słowiańskiej.

«Deklaracya kierownika austryackiej polityki zagranicznej nie wywołała żadnego protestu ze strony słowiańskich członków delegacyi. O opozycyi z ich strony, a przynajmniej o potępieniu urządzonej przez Aerenthala awantury nie było słychać».

Zaznacza później Filewicz, że przypisywaną Austryi rolę mostu pomiędzy Niemcami a Bałkanami w delegacyach pominęli nawet polacy, choć to wypadało bodaj dlatego, iż rolę tę podnosił w ostatniej swej pracy Dmowski (Niemcy, Rosya i kwestya polska). Głąbiński wyraził zdanie, iż Bośnia w Austryi nie będzie tak poniewieraną, jak polacy w Prusach, a o Niemcach powiedział, iż od aneksyi umywają ręce. Tymczasem Filewicz wie, że aneksyi dokonano za zgodą Niemiec, a nad zdradą słowiańszczyzny, dokonaną przez słowian, zachodnich mocno boleje.

»Niewesoło zaznaczać podobne fakty -- pisze stary kapłan dawnych bogów słowiańskich — są one jednak zbyt ważne na to, aby je pominąć milczeniem».

Na Blizkim Wschodzie dopiero się zagotowało, aż oto nowy alarm z Dalekiego Wschodu. Alarmuje „Gołos Moskwy“. Przyjaźń Japonii to uczucie sztuczne, a wymuszone obawą wojny z Ameryką i chęcią zabezpieczenia sobie tyłów.

«Japonia—pisze «Gołos Moskwy»—nie wyrzekła się swych dążności zaborczych. Są one rezultatem małej ilości ziemi w Japonii i nieodzowności kolonizacyi. Japonia w chwili obecnej nie ma wyjścia, jak tylko do Chin lub Rosyi. Zderzenie jest nieuniknionem, jeżeli Rosya pozostanie w obecnym swoim stanie, a dzielą od niego nie dziesiątki lat, tylko nieliczne lata».

W tej samej kwestyi zabiera głos „Nowoje Wremia“ w artykule, komentującym korespondencyę pewnego japończyka do pisma japońskiego „Majnieri Dempo“. Japończyk zaznacza wrastającą nieufność Rosyi do Japonii i przytacza powody, na które „Nowoje Wremia“ w zupełności się pisze:

«Główną przyczynę— pisze «Now. Wrem.» — tej nieufności określa korespondent zupełnie dokładnie: Japonia najwidoczniej przygotowuje się do jakiejś nowej wojny, a w Rosyi to widzą. Japończycy są zajęci robieniem szczegółowych map wojennych północnej Mandżuryi. Oddziały japończyków, przebranych po chińsku, myszkują na Sungari, robiąc dokładne pomiary kartograficzne. Takież oddziały z japońskimi oficerami generalnego sztabu na czele pełnią służbę wywiadowczą pomiędzy Mukdenem a Girynem, na Noni, w Cycykarze, Błagowieszczeńsku i w kraju Zabajkalskim. Inne oddziały zauważono w okręgu Nadmorskim, we Władywostoku, na pobrzeżu morza Ochockiego i na Kamczatce. Ogólne wrażenie tej działalności japończyków w obrębie posiadłości rosyjskich jest zupełnie określone: Japonia przygotowuje się jak gdyby w tych posiadłościach do jakichś działań poważnych».

Swój komentarz do korespondencyi japońskiej kończy „Nowoje Wremia“ temi słowy:

«Rosya nie żywi w stosunku do Japonii stanowczo żadnych wrogich uczuć lub zamiarów; zarazem nie odczuwa ona najmniejszego strachu nietylko przed Japonią, ale i przed kimkolwiek innym».

Tak sobie odważnie poczyna „Nowoje Wremia“.

Mienszykow wymyśla żydom i wzywa do bojkotowania ich. Przy zręczności pełen kurtuazyi komplement pod adresem towarzysza broni.

«Gazeta «Kijowlanin» — pisze Mienszykow— jest to jeden z najczcigodniejszych organów prasy rosyjskiej, wydawany w ciągu kilkudziesięciu lat przez ludzi utalentowanych i literatów, a przytem—rosyan».

„Similis simili gaudet“.

(J.).

Z życia prowincyi.

—:—

Łuck, 11 października.

Od dłuższego już czasu zwrócono uwagę, że posiedzenia Towarzystwa rolniczego coraz są mniej liczne, że składki i spłata długów coraz bardziej zalegają, że wszelka inicyatywa ze strony Towarzystwa — z wyjątkiem ostatniej wystawy — nie znajdzie poparcia ze strony członków, a ze strony rządu zawsze prawie spotyka się z odmową. Nieraz także ze strony członków słyszano zarzuty, że w zarządzie Towarzystwa zbyt wielu zasiada nie-specyalistów rolników i że to było dobrem przed kilku laty, gdy o Towarzystwo obijały się wszystkie prace społeczne, lecz jest niewłaściwem teraz, kiedy Towarzystwo powinno się przetworzyć na instytucyę specyalną, techniczno-rolniczą. Z tych wszystkich względów na wczorajszem posiedzeniu rada w składzie prezesa S. Poniatowskiego i członków I. Balińskiego, B. Felińskiego, B. Konopackiego, W. Łukaszenki, B. Peretiakowicza, F. Podlewskiego i K. Grodzkiego postanowiła złożyć swe pełnomocnictwa, pozostając na stanowisku tylko do czasu nowych wyborów (w lutym). W ten sposób członkowie Towarzystwa będą mieli wolność wyboru i wypowiedzenia swego zdania, nowo-obrana zaś rada może znajdzie sposób pobudzenia członków do czynniejszego zajęcia się sprawami Towarzystwa, potrzebę którego wszyscy jednakowo odczuwają.

Na temże posiedzeniu rada przyjęła dymisyę zarządzającego działem handlowym p. Marcelego Walewskiego, na usilne jego prośby. P. Walewski od samego założenia Towarzystwa gorliwie pełnił swe obowiązki.

S. P.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów)

— **Zemsta anarchistów.** W roku ubiegłym w Zwiahlu, gub. wołyńskiej, w mieszkaniu miejscowego kupca Familjana policya schwytała młodych mężczyzn, którzy próbowali ograbić F. — Wkrótce potem Familjan otrzymał wyrok śmierci od anarchistów-komunistów. W dniu 7 października o godz. 10 wieczorem jakiś młodzieniec dał do idącego ulicą Familjana dwa strzały, raniąc go w plecy. Familjan ze swej strony wystrzelił kilka razy, ale ani razu nie trafił i napastnik zbiegł. Stan zdrowia Familjana budzi poważne obawy. Tego samego wieczora na miejscu zamachu rewirowy znalazł blaszaną lampkę. Przypuszczając, że ją ktoś zapomniał, oddał ją najbliższemu właścicielowi domu Katzowi. Żona Katza, zauważywszy, że lampa syczy, zaczęła ją odkręcać. Rozległ się huk i kobieta odniosła rany na twarzy i rękach. Okazało się, że w rezerwuarze lampy były jakieś kule w płynie. Przypuszczają, że na Familjana rzucono bombę w formie lampy, ale ta nie wybuchła. («Kij. W.»)

— **Łabuń**, pow. zasławskiego. W dniu 26 września po południu naczelnik miejscowej poczty Masicz i urzędnik Listopadzki udali się na miejscowy staw na połów ryb i polowanie. Następnego dnia, gdy przywieziono z Połonnego korespondencyę, okazało się, że w biurze niema ani Masicza, ani Listopadzkiego. Kasa i kufer z pieniędzmi były zamknięte. Zawiadomiona policya wszczęła natychmiast poszukiwania. Nad brzegiem stawu, gdzie urzędnicy polowali znaleziono tylko jedną czapkę i kurtkę Masicza, w której znajdowały się klucze od kasy pocztowej. Po sprawdzeniu kasy i ksiąg poczty łabuńskiej wszystko się okazało w porządku. Istnieje przypuszczenie, że obaj urzędnicy musieli przewrócić się z łódki i utonąć. Domysł ten potwierdza jeszcze to, że w dniu 29 ub. m. znaleziono w stawie strzelbę Masicza. Zwłok obu nie znaleziono dotychczas. («Kijewl.»)

Zebranie organizacyjne Tow. Wzajemnego Kredytu „Union“.

W niedzielę w sali Ogniwa zebrało się liczne grono ziemian, przemysłowców, kupców Kijowa i prowincyi, celem omówienia sprawy założenia nowego Tow. wzajemnego kredytu „Union“. W przemowach, zagajających zebranie, pp. I. Łychowski i M. Bukowiński wskazali na potrzebę instytucyi kredytowej, dostarczającej swym członkom taniego i łatwego kredytu, na potrzebę konsolidacyi sił i na olbrzymi wpływ, który musi wywrzeć ona na ekonomiczny rozwój handlu, przemysłu i rolnictwa.

Po zagajeniu zebrani jednogłośnie na przewodniczącego zaprosili p. Antoniego Czerwińskiego, na sekretarza — p. S. Ziemęckiego. Oprócz tego do stołu prezydyalnego zostali zaproszeni pp. M. Bukowiński i I. Łychowski.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego przystąpiono do dyskusyi nad statutem Tow. Szczegółowa debata nad każdym prawie punktem statutu świadczyła o żywem zainteresowaniu zebranych sprawą przyszłej instytucyi. Po dodaniu szeregu drobnych poprawek, statut został w całości zatwierdzony.

Następnie zebranie przyjęło regulamin dla komitetu organizacyjnego, stosownie do którego członkowie komitetu zostali upoważnieni do ulegalizowania statutu w odnośnych instytucyach rządowych. Na koszta legalizacyi przeznaczono 1,000 rb. Oprócz tego na komitet włożono obowiązek przyjmowania zapisów od osób, pragnących być członkami Tow., po zatwierdzeniu go przez władze. W końcu komitetowi polecono zwołać po ulegalizowaniu Tow. walne zgromadzenie. Do komitetu organizacyjnego wybrano pp. Antoniego Czerwińskiego, Michała Bukowińskiego, Ignacego Łychowskiego, Stefana Węglińskiego, Stanisława Szostkiewicza, Edwarda Wilińskiego, Zygmunta Kulikowskiego i Feliksa Mazewskiego.

Mały fejleton.

Bajka o ściętej głowie.

— Ani tędy, ani owędy!... westchnął podobno Karol Stuart, gdy mu głowę ścięto.

I miał racyę, bo położenie było istotnie nie—zwykłe...

Żywego człowieka pozbawiano głowy!

W tej więc opresyi zamyślił się gorzko nieborak, medytując srodze, jak tu przedewszystkiem uczynić, aby w zawierusze po-egzekucyjnej praw do własnej głowy nie stracił...

Zadanie było nad wyraz ciężkie...

Zostawić głowę na los szczęścia nie można—bo ukradną...

Dźwigać ją w ręku nie można, bo— była by to impreza bezcelowa..

Wsadzić ją z powrotem na kark niemożna—bo albo niedopuszczą, albo powtórnie zetną...

I żyć bez głowy także niemożna!...

Brutalnie, bo wraz z głową, pozbawiony władzy król, zadania tego nie rozwiązał...

I dla tego—umarł...

— — — — —

Tu koniec bajki i początek morału dla braci i sióstr ojca Drzymały, którzy nie tylko w okolicach Berlina muszą urządzać „wiece nieme“.

Albo wymyślcie coś mądrego, albo.:.

— Ani tędy, ani owędy!...

Czarny Jegomość

Z piśmiennictwa.

— Wyszedł drugi zeszyt «Przeglądu Bibliotecznego», organu Tow. Biblioteki publicznej w Warszawie. Treść: A. Gawińskiego «O książkach Wyspiańskiego»; Wł. Mickiewicza o «Bibliotece polskiej w Paryżu»; St. Dembego «Z teki autografów»; Ed. Trojanowskiego «Słów kilka o drukarstwie z powodu wystawy krakowskiego Tow. Polska Sztuka Stosowana», «Wiadomość o najdawniejszych i nieznanych drukach brzeskich» (1553—1554 r.) i t. p. W tym numerze znajdujemy także «Sprawozdanie komitetu Towarzystwa Biblioteki publicznej za r. 1907».

— «Biblioteka Warszawska» za wrzesień. Treść: — oprócz rubryk stałych — Z. Dębickiego «Z ludem — dla ludu»; Ory Jelskiej «Hanka» (powieść); St. Zdziarskiego «Idee rewolucyjne we współczesnej powieści rosyjskiej»; J. Flacha «Obecny stan niemieckiej literatury»; Ign. T. Baranowskiego «Z dziejów agrarnych Polski»; Maryi Rakowskiej «Józef Conrad»; ks. Wł. Górzyńskiego «Geneza i rozwój historyi sztuki».

— Józef Weyssenhof. *Dni polityczne.* Serya II. (1905—1906). *W ogniu.*

— Bronisław Mirkowicz Wysoczniak. *Dziki gęsior.* Nowelle.

— Daniel Sliwicki. *Twórczość literacka Stanisława Wyspiańskiego.* (Lublin. Druk Bolesława Drue).

KRONIKA.

— **Zebranie prawników.** Profesor Ejchelman wzywa studentów prawników, mających zamiar składać egzamina ostateczne przed komisyą kijowskiego uniwersytetu pomiędzy d. 22 listopada, a 22 grudnia, do zebrania się w dniu 14 października w kancelaryi wydziału

prawnego o godzinie 2 i pół po południu.

— **Posiedzenia powiatowych komitetów ziemskich**. Gubernator kijowski zezwolił na urządzenie przed dn. 15-go listopada zebrań powiatowych komitetów ziemskich celem rozpatrzenia budżetu rozchodów z kapitału drogowego na r. 1909.

— **Posiedzenie komisyi**. Na dziś zostało zwołane posiedzenie komisyi do spraw brukowych celem rozpatrzenia kwestyi robót, prowadzonych przez firmę, „Kuksz i Lüdtke".

— **Rozporządzenie gubernatora**. Z powodu ostatniego skandalu, urządzonego na ul. Kuźniecznej przez rewirowego Mitiagina, gubernator zawyrokował, że postępek Mitiagina dowodzi braku dozoru w cyrkule łybedzkim ze strony komisarza i jego pomocników nad młodszymi urzędnikami policyjnymi. Wobec tego, gubernator rozkazał Mitiagina wydalić, komisarzowi zaś udzielić nagany. Następnie, wyrażając przekonanie, że wszyscy urzędnicy policyjni jednakowo pragną zdobyć zaufanie władzy państwowej i społeczeństwa, gubernator poleca policmajstrowi, jego pomocnikom i komisarzom wypracowanie wspólnemi siłami projektu zaprowadzenia stałej, konsekwentnej kontroli nad pełnieniem obowiązków przez stójkowych, rewirowych i stróżów. Projekt ów na rozkaz gubernatora, policmajster ma mu przedstawić w ciągu tygodnia.

— **Koszta epidemii cholery**. Walka z epidemią cholery kosztowało miasto 25 tys. rb.

Próby. Komisya tramwajowa rozpoczyna urządzanie prób nad izolacyą przewodników, dostarczających prąd do tramwajów. Jako rzeczoznawcę zaproszono prof. Meca.

— **Wynalazek**. P. Kriworuczenko, urzędnik kolejowy, wynalazł nowy sposób zamykania wagonów. Sposób ten ma tę wyższość nad innymi, że można natychmiast zauważyć, jeśli wagon był otwierany. Wynalazek ten ma zapobiedz rabunkom ładunków, które stały się coraz częstsze.

— **Przekroczenie umowy**. Według zatwierdzonego przez zarząd miejski projektu przebudowania stacyi tramwajowej na placu Cesarskim, T-wo tramwajowe ma prawo korzystać między skwerem a hotelem Europejskim z jednego tylko toru. Tymczasem T-wo tramwajowe, wbrew umowie, zaczęło poprawiać drugi tor. Wobec tego zarząd miejski zwrócił się o pomoc do policyi, prosząc o przerwanie robót, nieprzewidzianych umową.

— **Ruch pociągów**. Od dn. 15 października przestaje kursować pociąg Nr. 77 na linii „Kijów-Fastów" (odch. z Kijowa o g. 4-ej m. 35 po południu) i pociąg Nr. 72 (przych. do Kijowa o g. 9 m. 18 zrana). Oprócz tego pociąg Nr. 27/8 kursujący pomiędzy Kijowem, a Olszanicą, odchodzący z Kijowa o g. 5-ej po południu od 15 października odchodzić będzie o g. 4-ej min. 40 po południu.

— **Katastrofa kolejowa**. Wczoraj wieczorem wykoleił się pociąg pośpieszny Nr. 11, który wyszedł z Kijowa o god. 8 m. 25 do Radziwiłowa. Katastrofa nastąpiła w pobliżu Fastowa wskutek uszkodzenia toru przez nieznanych złoczyńców. Ofiarą wykolejenia padło 6 osób; 3 ze służby pociągowej i 3 pasażerów. Na miejsce katastrofy niezwłocznie wysłano z Fastowa pociąg z personelem lekarskim. Pociągiem tym udał się na miejsce wypadku naczelnik kol. poł. zach., Niemieszajew, znajdujący się wypadkowo podówczas w Fastowie. Pasażerowie udali się w dalszą drogę kuryerem odeskim.

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności**. Zarządzający filią sztucznych wód mineralnych, p. Słuckij, z rozporządzenia gubernatora pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej na mocy art. 116 kod. kar. za wykroczenie przeciw przepisom sanitarnym.

— **Statystyka cholery**. Epidemię cholery w mieście można uważać za wygasłą, na prowincyi natomiast epidemia jeszcze nie ustała. Najwięcej są ogarnięte przez zarazę powiaty kijowski, skwirski, wasylkowski.

OSOBISTE.

— Naczelnik kolei Poł.-Zach., K. Niemieszajew, wyjechał na linię w towarzystwie naczelnika służby toru A. Abrahamsona i pomocnika służby ruchu G. Niewieżina na oględziny zabudowań, przeznaczonych na składy na dystansie fastowskim i elizawetgradzkim. Powracają oni do Kijowa dn. 16 października.

— HARAKIRI. Wczoraj w dniu N-r 41 przy ul. Chorewoj Iwan Wikulenko w wieku 21 lat rozpruł sobie brzuch; w parę minut nastąpił zgon. Przyczyna samobójstwa jest nieznana.

— REWIZYE i ARESZTOWANIA. Ubiegłej nocy dokonano w mieście szeregu rewizyi, z których kilka zakończyło się aresztowaniami. W domu N-r 75 przy ul. Aleksandrowskiej zrewidowano mieszkanie krawca Kokana. W tym samym domu zaaresztowano krawcową Radowilską, jako nieposiadającą prawa pobytu w mieście. W domu N-r 17 przy ul. Nab.-Nikolskiej zrewidowano również parę mieszkań, przyczem zaaresztowano słuchacza kursów technicznych, Karasika, Smolanową, E. i R. Chawaczyn. Przy zjeździe Andrzejowskim N-r 14 zrewidowano bezowocnie mieszkanie jubilera Błocha.

— ZNÓW TRAMWAJ. W niedzielę na Priorce tramwaj, wiozący kierowników T-wa tramwajowego, odciął nogę włościance Mielniczenkowej. Tego samego dnia na ul. Konstantynowskiej tramwaj najechał na Marę Szachwajewą, która na szczęście odniosła tylko potłuczenie.

— UŻYWANE MARKI. Dn. 12 października rewirowy Timoszenko wykrył w sklepiku Goldenberga w domu N-r 64 przy ul. W.-Wasylkowskiej sprzedaż używanych marek stęplowych, oczyszczonych chemicznie. Podczas rewizyi znaleziono marki różnej wartości. Niektóre z nich były nowe, dla ukrycia fałszerstwa. Używane marki zbywano taniej. Goldenberg otrzymywał, o ile się zdaje, oczyszczone marki z Warszawy i zbywał je hurtownie i detalicznie. Obecnie został on zaaresztowany.

— PANIKA. Dnia 12 pazdziernika, podczas przedstawienia w domu ludowym powstała panika wśród publiczności, wskutek strasznego łoskotu, który rozległ się nagle. Przerażeni widzowie zerwali się ze swych miejsc i rzucili się ku wyjściu. Okazało się, że przyczyną hałasu było opadnięcie tynku z sufitu. Obeszło się jednak bez wypadku, dzięki temu, że nikt nie siedział w tem miejscu, gdzie spadł tynk.

— KRADZIEŻE. Dnia 12 października w dzień, ukradziono koło herbaciarni na placu Halickim konia z wozem Aleksemu Kowalowi, mieszkańcowi Darnicy.

Z mieszkania właściciela domu N-r 27 przy ul. Wozdwiżeńskiej dokonano kradzieży bielizny wartości 200 rb.

Z przedpokoju mieszkania Ottona Grabera w domu N-r 7 przy ul. Luterańskiej dokonano kradzieży ubrania wartości 220 rb.

— ARESZTOWANIA. Aresztowano onegdaj w domu N-r 51 na Kreszczatiku w kinematografie „Electron" niejakiego Susebarca Kołbasińskiego, który usiłował zbyć w kasie fałszywą trzyrublówkę.

Z SĄDÓW.

Wczoraj w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym rozpoczęto rozpatrywanie głośnej sprawy M. Bondarenki, Iwana Sawina, Iwana Wietra, Ryszarda Wietra, M. Gajdaja, S. Rieznika, W. Kozaczka, G. Czajki i innych, w liczbie 21, oskarżonych o sformowanie bandy rozbójniczej, która dokonała całego szeregu napadów zbrojnych i grabieży; oprócz tego W. Kozaczek, N. Ryżkow, M. Bondarenko i I. Czajka — stanęli przed sądem pod zarzutem ucieczki z więzienia, gdzie byli osadzeni po ujęciu ich przez policyę.

Banda ta zorganizowała się na początku roku 1906 w powiecie zołotonoszskim i, obrawszy sobie ów powiat za teren działalności, dokonała w przeciągu dwóch blizko lat (1906—1908) 18 większych ujawnionych obecnie przestępstw, t. j. napadów zbrojnych, grabieży, morderstw i kradzieży z włamaniem. Pierwszą z wykrytych zbrodni był napad zbrojny na dom spadkobierców wdowy po generale Fabricyuszu we wsi Suszki. Wczesnym rankiem dnia 27 lipca 1906 roku na podwórze wspomnianego domu zjawiło się 4-ch nieznanych ludzi. Spotkawszy tam jednego z właścicieli, niejakiego A. Wiłkostriela, przyłożyli mu do piersi rewolwery, żądając pieniędzy. Zobaczyły to przez okno siostry napadniętego i wybiegły z krzykiem przed dom, co stropiło nie co napastników. Wiłkostriel, skorzystawszy z odwróconej w inną stronę ich uwagi, wbiegł do domu, pochwycił fuzyę, nabitą śrutem i wystrzelił w stronę bandytów, którzy odpowiedziawszy wystrzałami z rewolwerów, rzucili się do ucieczki. Wiłkostriel poznał w jednym z napastników Bondarenkę, w drugim — Wietra. W domu tego ostatniego podczas rewizyi znaleziono zakrwawioną koszulę, przestrzeloną w kilku miejscach śrutem. Na kilka dni przedtem dokonano napadu na mieszkanie Ch. Kiktowej we wsi Prochorowka, pow. zołotonoszskiego. W nocy z dn. 22 na 23 lipca wtargnęło do jej mieszkania trzech bandytów, zarzuciło jej na głowę chustkę i zaczęło dusić za gardło. Gdy K. straciła przytomność, bandyci odszukali mieszkanie, zabrali 284 ruble, które były zaszyte w koszuli i najspokojniej oddalili się. Kiktowa poznała dwóch: Leona i Stefana Rudenków. Ciż Rudenkowie zostali poznani przy napadzie, dokonanym d. 11 sierpnia 1906 roku na Dacenkową, którą również duszono; zabrano u niej 15 rubli.

Dn. 26 marca 1907 roku napadnięto na dom Swietlicznego we wsi Kolebordy, który ich spłoszył wystrzałami z dubeltówki; poznany został Kozaczek. Dn. 28 marca tegoż roku napadnięto i ograbiono na 170 rubli E. Hermanową. Poznała ona w napastnikach Bondarenkę, Kozaczka, Wietra i Ryżkowa. Dn. 16 marca dokonano napadu zbrojnego na Błażijowskiego, którego zraniono w ramię. Poznany został Wietr. Dn. 17 marca napadnięto na dom A. Sklarenki. Dn. 27 marca bandyci przyszli do poborcy podatków, Litwina, w Bezborodkowie, przedstawili się jako agenci policyi śledczej i zażądali pokazania pieniędzy, gdyż, jak twierdzili, miał on przechowywać u siebie fałszywe banknoty. Litwin pokazał zebrane tego dnia 117 rubli 15 kop., z którymi przybysze natychmiast ulotnili się. W sprawach tych powołano tylu świadków, że sala, przedsionek i schody sądu wojennego są zapełnione przez nich po brzegi. Rozprawy sądu trwać będą cztery dni.

TEATR I MUZYKA.

Pierwszy w sez. bież. koncert symfoniczny odbędzie się dn. 17 b. m. pod kierownictwem p. A. Głazunowa, dyrektora konserwatoryum petersburskiego, który po śmierci R. Korsakowa zajął najwybitniejsze stanowisko w szeregu żyjących rosyjskich kompozytorów.

Program, złożony wyłącznie z dzieł Głazunowa. Na czele programu stoi 6-a symfonia, wykonywana w Kijowie po raz pierwszy. Zatem — „Ballada" dla orkiestry, koncert na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry — wykona p. J. Rejentowicz, młody utalentowany artysta, laureat konserwatoryum petersburskiego, —i suita z baletu „Rajmonda". Balet ów, stale wystawiany na scenie teatru Maryjskiego, posiada cechy dla baletu niezwykłe: kompozytor rozwinął w nim szerokie formy symfoniczne, co w zastosowaniu do muzyki choreograficznej jest absolutną nowością. Kompozycye Głazunowa, po za doskonałą budową, obfitą w oryginalne poza formą klasyczną wykroczenia, wykazują ogromną łatwość kontrapunktu, oryginalne harmonizacye, barwną i pełną orkiestracyę.

KRONIKA POLSKA.

— **Z politechniki warszawskiej.** Dn. 8-go b. m. skończyły się egzaminy konkursowe w politechnice warszawskiej. Egzaminy składało 320 osób. Z tej liczby na wydział mechaniczny przyjęto 34 osób (w tem polaków 9); na wydział górniczy—54 osób (polaków 5); na wydział inżyniersko-budowlany — 71 (polaków 8) i na wydział chemiczny 40 (polaków 4). Z dobrymi stopniami pozostało jeszcze około 40 osób, z których część ma być również przyjęta. Wykłady w politechnice mają rozpocząć się dn. 29 pazdziernika.

— **Pismo polskie w Szwajcaryi.** W dn. 1 grudnia r. b. zacznie wychodzić w Zurichu w języku polskim dwutygodnik ilustrowany p. t. «Szwajcarya w obrazach». Redaktorem i wydawcą nowego pisma będzie p. Stefan Dzikowski.

— **Protest lekarzy polskich w Ameryce.** Niedawno obradował w Waszyngtonie międzynarodowy kongres w sprawie gruźlicy. W kongresie uczestniczyć mieli także lekarze polscy z wielu miast amerykańskich, a niektórzy z nich otrzymali mandaty reprezentacyjne ze strony polskich instytucyi lekarskich z wszystkich trzech dzielnic, jak np. od Towarzystwa lekarzy w Warszawie i Krakowie, od Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie i t. d. Ponieważ prezydyum kongresu nie chciało uznać osobnej grupy polskiej, twierdząc, że uznaje tylko przedstawicielstwa państwowe, więc lekarze polscy opuścili obrady kongresu i wysłali protest na piśmie z powodu tej sprawy na ręce generalnego sekretarza kongresu, J. S. Fultona. Protest, podpisany przez d-ra Żurawskiego z Chicago i d-ra F. E. Fronczaka z Buffalo, zarzuca niesłowność Fultonowi, który zapewnił lekarzy polskich, że uzna ich, jako przedstawicieli wymienionych instytucyi, a następnie nie chciał tego uczynić.

— **Wyrok senatu w sprawie kaliskiej.** Departament kasacyjny senatu ogłosił wyrok w obu sprawach kaliskich. Obiedwie skargi kasacyjne pozostawiono bez skutku. Tym sposobem wyroki izby sądowej warszawskiej z dn. 29 lutego r. b., skazujące pp.: Szczepkowskiego, Godlewskiego i Kwiecińskiego na 1$^1/_2$ roku, p. Mystkowskiego na 9 miesięcy i p. Kłopotowskiego na 6 miesięcy twierdzy za należenie do stronnictwa demokratyczno-narodowego ostają się w mocy.

— **Uznanie matury szkoły polskiej.** Za pośrednictwem konsulatu austryackiego w Warszawie, właścicielowi i przełożonemu znanej szkoły, W. Górskiemu, wręczono pismo namiestnictwa lwowskiego, w którem zawiadomiono go, że uczniowie jego szkoły będą posiadać prawo immatrykulacyi na słuchaczów zwyczajnych we wszystkich wyższych zakładach naukowych państwa austryackiego, o ile posiadać będą notę z języka greckiego. Jest to już druga szkoła polska, której matury uznane zostały przez austryackie ministerstwo oświaty za równorzędne do matur szkół rządowych. Poprzednio uznanie takie zyskała szkoła Chrzanowskiego.

— **Strajk medyków w Krakowie.** Dn. 9-go b. m. reprezentanci słuchaczy II roku wydziału lekarskiego złożyli na ręce dziekana oświadczenie, że ponieważ ze 100 uczniów tylko 70 ma otrzymać miejsce do pracy w zakładzie chemii lekarskiej, a w zakładzie fizyologicznym tylko 64; przeto wstrzymują się od uczęszczania na wykłady i ćwiczenia praktyczne, dopókąd w obu pracowniach nie będą stworzone odpowiednie warunki. O tem stanowisku młodzieży dziekan wydziału lekarskiego zawiadomił telegraficznie ministerstwo oświaty.

— **Protest rosyjski**. P. Stachowicz, poseł do drugiej Dumy i delegat na Zjazd słowiański w Pradze, wystosował do d-ra Adama Doboszyńskiego telegram z żalami na stanowisko, jakie prezes Koła polskiego, d-r Głąbiński zajął w delegacyach w sprawie aneksyi Bośnii i Hercegowiny, i prosił p. Doboszyńskiego o wyrażenie swego zdania. Stachowicz między innemi podniósł w swym telegramie, iż wystąpienie pp. Głąbińskiego i Kramarza w delegacyach mogą popsuć stosunki polsko-rosyjskie, a od czasu konferencyi praskiej zapanowało w Rosyi bardzo sympatyczne usposobienie dla kierunku neoslawistycznego z wyjątkiem reakcyonistów, którzy właśnie wystąpienie d-ra Głąbińskiego mogą wyzyskać do zwalczania tego nowego ruchu. D-r Doboszyński odpowiedział telegraficznie, że Austrya, od lat 30 zarządzając Bośnią i Hercegowiną, włożyła w te kraje wielkie kapitały, podniosła je kulturalnie i nie było nikogo, ktoby sądził, że zechce tych krajów się pozbyć. Co do interesów słowiańskich, to aneksya leży właśnie w interesie słowian, gdyż wzmacnia ludność słowiańską monarchii o 1,600,000 ludności słowiańskiej. Z tych powodów należy uważać aneksyę za korzystną dla ludności słowiańskiej. Wystąpienie d-ra Głąbińskiego zgodne było z kierunkiem polityki polskiej w Austryi, której polacy są dobrymi obywatelami, tembardziej, że polacy pod zaborem rosyjskim pragną, aby dano im choć część tego, co nam oddawna dano w Austryi. Co się tyczy p. Kramarza, to d-r Doboszyński zwraca uwagę p. Stachowicza, aby się udał do p. Kramarza, a on swe stanowisko mu wyjaśni.

— **Kara prasowa.** Gnieznieński sąd ławniczy skazał odpowiedzialnego redaktora „Lecha", p. Konecznego, za obrazę policyi na 150 marek grzywny.

OFIARY

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół św. Mikołaja: Pp. Z. M. S. 10 rb. — N. (pamięci Janka Podlewskiego) 3 rb. — M. J. (w rocznicę imienin ojca jej ś. p. Franciszka Kietlinskiego) 1 rb.

Ostatnie wiadomości.

Z sejmu pruskiego. Wolnomyślne partye w sejmie pruskim ponowiły swój stary wniosek, dotyczący zaprowadzenia powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do sejmu i nowego podziału okręgów wyborczych.

Dalej stawili wolnomyślni wniosek, aby wobec obecnego niekorzystnego położenia na rynku pracy, zabrano się natychmiast do wykonania tych prac publicznych, na które pieniądze są już uchalone, dalej, aby niektórym organom administracyjnym polecono, by krajowych sił roboczych w pierwszej linii do prac używano, a dopiero w drugiej sił zagranicznych.

Sejmowa frakcya centrowa przygotowuje interpelacyę w sprawie braku pracy.

Wyścig aeroplanów. Komitet francuskiego klubu aeronautycznego postanowił urządzić w jesieni roku 1909 wyścigi aeroplanów. Pierwsza nagroda wynosić będzie 10 tysięcy franków.

Stanowisko czeskie. Przywódcy czescy oświadczyli wyraźnie prezydentowi gabinetu, że dopóki w gabinecie zasiadają mężowie, którzy popierają obstrukcyę w sejmie i wszelkie ataki na czechów, oni nie mogą w gabinecie pozostać. Czesi nie wyrzekają się bynajmniej współdziałania w rządzie, co wyraźnie zaznaczyli. Tu nie może istnieć koalicya, w której występuje na jaw nielojalność lub łamanie wiary. Z takimi ludźmi trudno współpracować.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Z Dumy.

Petersburg. — Guczkow w rozmowie że współpracownikiem jednego z pism powiedział, że październikowcy wysuną na plan pierwszy kwestyę prawa z dn. 9 listopada.

Frakcya s.-d. powzięła uchwałę co do taktyki w Dumie; zamierza ona w dalszym ciągu poddawać krytyce rząd i większość Dumy, a równocześnie wysunąć na plan pierwszy kwestye, dotyczące robotników.

Trudowicy mają zamiar zaproponować przedewszystkiem rozpatrzenie kwestyi kary śmierci, ustawy uniwersyteckiej, samorządu i reformy rolnej.

Petersburg. — W kuluarach Dumy krążą pogłoski o zniesieniu stanów nadzwyczajnych w wielu miejscowościach; w tej kwestyi ma zabrać głos Stołypin na jednem z pierwszych posiedzeń w Dumie.

Petersburg. — Lwow w rozmowie oświadczył, że wystąpi z ostrą krytyką ostatnich kroków Austryi. Zdaniem Lwowa wojna jest nieunikniona.

Wywiad u Izwolskiego

Petersburg. — W rozmowie z berlińskim korespondentem „Now. Wrem". Izwolski powiedział, że nie może obecnie wystąpić w prasie ze swym własnym programem, albowiem mogłoby to zaszkodzić pomyślnemu ukończeniu nader skomplikowanych układów dotyczących konferencyi i kwestyi, które mają być na niej rozpatrywane. „Na szczęście jestem w tej wygodnej sytuacyi, jak i inni ministrowie spraw zagranicznych: mam trybunę, z której mogę wyłożyć przed wszystkimi swoją politykę. Taką trybuną jest Duma Państwowa. Mam nadzieję, że Najjaśniejszy Pan pozwoli mi wystąpić w Dumie Państwowej z przemową, jak to miało miejsce w roku ubiegłym. A wtedy niech mnie sądzi kraj cały".

W kuluarach Dumy posłowie komentują rozmowę Izwolskiego z korespondentem „Now. Wrem.". Zdaniem posłów słowa Izwolskiego: „niech mnie sądzi kraj cały" — podkreślają prawo Dumy kontrolowania rządu w sprawach, dotyczących polityki zagranicznej.

W sprawie pożyczki.

Petersburg. — Z Londynu donoszą, iż układy Izwolskiego w sprawie pożyczki w związku z kwestyą cieśniny Dardanelskiej miały przebieg nader pomyślny. W Paryżu banki są za odroczeniem pożyczki do czasu zatwierdzenia budżetu przez Dumę.

Delegacya serbska.

Petersburg.—Serbska delegacya była u Chomiakowa i prosiła o poparcie. Delegaci zaznaczyli, że zadowolą się nieuznaniem przez Rosyę aneksyi Bośnii i Hercegowiny. Chomiakow odpowiedział, iż w zasadzie poparcie jest niezbędne, lecz jest ono zależne od zobowiązań, poczynionych przez Izwolskiego.

Wybory w Turcyi.

Petersburg.— Z Konstantynopola donoszą, iż na wyborców do parlamentu wybrani zostali przeważnie młodoturcy. Stanowią oni przeważającą liczbę wyborców, reakcyoniści zaś są w znacznej mniejszości.

Różne.

Petersburg. — Stołypin wydał rozporządzenie o wstrzymaniu wysyłania żydów, którzy przed 1904 rokiem zamieszkali poza granicą osiadłości, a to wobec panującej różnicy zdań co do prawności okólnika w tej kwestyi, Szczegłowitow ma zająć się rozpatrzeniem tej kwestyi.

Petersburg. — Studenci moskiewscy wysłali delegacyę do Jasnej Polany z adresem.

(Od koresp. własnych i Ag. Pet.)

Zatarg bałkański.

Petersburg.—Z Belgradu donoszą, iż odbywają się tam mityngi na których ludność wzywana jest do broni.

Z Berlina donoszą o oświadczeniu Bülowa, iż program konferencyi musi być przystosowany do potrzeb Turcyi.

Petersburg.—Porta opracowuje notę, która ma zawierać projekt programu konferencyi.

Petersburg. — Z Belgradu donoszą, że serbski metropolita Dymitry nosi się z zamiarem zwrócenia do duchowieństwa rosyjskiego z oświadczeniem, iż w razie zgody Rosyi na aneksyę Serbii nie pozostanie nic innego, jak umrzeć za całą słowiańszczyznę.

Petersburg.—Krążą pogłoski o odwołaniu Fürstenberga. Odwołanie to ma mieć związek z oświadczeniem iż Izwolski jakoby miał zgodzić się na aneksyę.

Belgrad. — Następca tronu serbskiego, Jerzy, w poniedziałek udał się do Petersburga.

Razem z nim wyjechało poselstwo nadzwyczajne, do którego również należy Pasicz, dla wręczenia Najjaśniejszemu Panu własnoręcznego listu króla Piotra.

Generał czarnogórski Wukoticz otrzymał order Sawy.

Belgrad. — W dn. 12 października odbył się meeting, zwołany przez kobiety belgradzkie dla zaprotestowania przeciwko przyłączeniu Bośnii i Hercegowiny. W meetingu wzięło udział około 10,000 osób. Jednogłośnie przyjęto rezolucyę, nawołującą naród serbski do bojkotowania towarów niemieckich i austro-węgierskich. Odczytano odezwę do kobiet Francyi, Anglii, Rosyi i Rumunii o współudział w proteście przeciwko gwałtom Austro-Węgier. Manifestanci urządzili hałaśliwe owacye przed gmachami misyi angielskiej, tureckiej, rosyjskiej i francuskiej, przed konakiem—pałacem królewicza i oknami mieszkania Wukoticza.

Belgrad. — W konaku królewskim odbył się obiad galowy na cześć Wukoticza. Król, wznosząc toast za pomyślność, na cześć Mikołaja, jego rodziny i Czarnogórza zaznaczył, że między obydwoma niezależnemi państwami serbskiemi panuje zupełna jednozgodność poglądów na dzisiejszą ciężką sytuacyę, a także co do przyszłej wspólnej działalności ciała dyplomatycznego. Na obiedzie był obecny tylko ambasador turecki.

Konstantynopol. — Dnia 11 października przybył tutaj ze specyalną misyą wybitny serbski działacz państwowy, Nowakowicz. Przyjazd jego spowodowany został zamiarem zawarcia układu między Turcyą a Serbią.

Konstantynopol. — Prasa turecka podaje treść opracowanego tutaj projektu programu konferencyi. Projekt obejmuje cztery punkty: 1) określenie stanowiska politycznego Bułgaryi w Rumelii wschodniej: 2) zobowiązania finansowe tych dwóch krajów; 3) Bośnia i Hercegowina i 4) uznanie terytoryalnej nietykalności Turcyi. Dzienniki z zadowoleniem zaznaczają, że w projekcie interesy Rumelii wschodniej oddzielone zostały od interesów bułgarskich, że nie pominięto kwestyi Bośnii i Hercegowiny, a natomiast nic nie wspomniano o kompensacie Serbii i otwarciu cieśnin.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Otwarcie sesyi Dumy Państwowej.

Petersburg. — Pierwsze posiedzenie Dumy Państwowej rozpocznie się o godzinie 11-ej zrana w dn. 15 października. Drugie posiedzenie naznaczono na d. 18 października. Następne posiedzenia odbywać się będą 3 razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 1-ej do 6-ej. Jednemi z pierwszych będą rozpatrzone: prawo z dnia 9 listopada i projekt prawa o przekształceniu sądów miejscowych.

Otwarcie sesyi Rady Państwa.

Petersburg. —W dn. 15 października o godz. 1 po południu nastąpi uroczyste poświęcenie nowego gmachu Rady Państwa, o godz. 2$^1/_2$ rozpocznie się pierwsze posiedzenie Rady.

Cholera.

— W ciągu doby ubiegłej zachorowało w Petersburgu 11 osób, zmarło—14; w gub. petersburskiej zachorow. 11, zmarło — 14. W Archangielsku zachorowały 3 osoby, zmarły —2; w pow. archangielskim zmarła 1; w Elisawetpolu od czasu pojawienia się epidemii do dn. 11 października zachorowało 302; zmarło—180 osób; w Kerczu zmarła—1 osoba, w gub. orłowskiej, we wsi Annenskoje zachorowała—1; w Nowoczerkasku od dn. 5 do dn. 12 października zachorowały 3 osoby, zmarły—4, na prowincyi zachorowało — 45 osób, zmarło 30. Od dnia 9 października w gub. tomskiej w Nowo-Nikołajewsku zachorowała — 1 osoba; w Barnaule zmarły — 2; w Bijsku zachorowały 2, zmarła—1; w Zmicinogorsku zmarła — 1 osoba; w powiecie zmiecinogórskim zachorowało 5 osób, zmarło — 4 osoby.

Ekaterynosław. – Na wiecu w szkole górniczej postanowiono wznowić wykłady.

Charków. — W Sinelnikowie o godz. 8-ej zrana nastąpiło zderzenie pociągu pocztowego z manewrującą lokomotywą, pięć wagonów uszkodzonych; konduktor, maszynista, jego pomocnik i dwóch pasażerów odnieśli ciężkie obrażenia ciała.

Petersburg.—Mianowani zostali: wicedyrektor departamentu do spraw ogólnych ministerstwa oświaty, Westman, dyrektor tegoż departamentu; gubernator besarabski Charuzin — dyrektorem departamentu do spraw wyznaniowych, ministerstwa spr. wewn.; wice-gubernator połtawski Katerynicz — gubernatorem charkowskim; hr. Kankryn — gubernatorem besarabskim; inż. d-r kom. Pel — głównym inżynierem handlowych portów noworosyjskich, z pozostawieniem na stanowisku kierownika badań w portach morza Czarnego; tow. prokuratora charkowskiej izby sądowej Serpowski—prezesem sądu okręgowego w Lublinie.

Petersburg. — Pod przewodnictwem Timiriaziewa odbyła się narada w sprawie utworzenia w Petersburgu rosyjsko-angielskiej izby handlowej. W naradzie brali udział niektórzy posłowie do Dumy Państwowej, przedstawiciele świata handlowo-przemysłowego i finansowego, zamieszkali w Petersburgu angielscy kupcy i przedstawiciele komitetów giełdowych. Przyjęto główne punkty projektu ustawy przyszłej izby. Obrano członków rządu tymczasowego i komitet wykonawczy.

Petersburg.—Dn. 10 października zapobieżono napadowi rozbójniczemu na kasyera jednej z fabryk, który wiózł przez prospekt Szliselburski 30 tys. rb. na wypłatę dla robotników. Aresztowano jadącego za kasyerem dorożką młodzieńca i dziewięciu bandytów uzbrojonych w brauningi, stojących na czatach.

Petersburg. — Półurzędowa „Rossija" zaprzecza pogłoskom, krążącym zagranicą, a powtórzonym przez niektóre dzienniki, o wynikłem jakoby nieporozumieniu pomiędzy zarządzającym sprawami ministerstwa spraw zagranicznych, Czarykowym, a radcą ambasady austryacko-węgierskiej, Fürstenbergiem, które miało nawet zakończyć się pojedynkiem. (Wiadomości tej nie podaliśmy w swoim czasie, wobec otrzymanego jednocześnie zaprzeczenia autentyczności tej wiadomości od naszego korespondenta w Petersburgu. — *Przyp. Red.*).

Petersburg.—Dyrektor departamentu do spraw ogólnych ministerstwa oświaty, Rachmanow, z powodu złego stanu zdrowia na własną prośbę otrzymał dymisyę.

Warszawa.—Na Pradze na ul. Wołowej dwaj niewykryci złoczyńcy strzelali do dwóch przechodzących studentów instytutu weterynaryjnego. Jeden ze studentów został raniony. Złoczyńcy zbiegli.

Moskwa. — Członek Rady Państwa, Tagancew, otworzył uroczyście 7-my zjazd przedstawicieli rosyjskich instytucyi poprawczych. Na prezesa honorowego wybrano inicyatora zjazdu, Rukawisznikowa, a na przewodniczącego Tagancewa.

Petersburg. — W uniwersytecie tutejszym wykłady odbywają się na wszystkich wydziałach. Studenci tłumnie uczęszczają na wykłady.

Kiszyniów.—Miasto Bendery wybrało byłego gubernatora Charuzina obywatelem chonorowym. Jedna z ulic tego miasta zostania nazwaną na cześć jego.

Ekaterynosław. Na przystanku „Gosudarew Bajrak" pięciu uzbrojonych bandytów napadło na kasyera przystanku, i zabrało mu 240 rb.; następnie z kasy stacyjnej i towarowej skradło 40 rb. Przestępcy przed ucieczką uszkodzili aparaty telegraficzne i telefon.

Warszawa. — O godzinie 1-ej po południu dwóch niewykrytych złoczyńców wystrzałem z rewolweru ciężko raniło na ulicy Złotej inżyniera tramwajów warszawskich, Majewskiego, poczem siadło do dorożki i uciekło.

Kokanda. — Dnia 12 października o godzinie 3-ej w nocy nastąpiło ponowne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył słaby podziemny huk.

Berlin. — W dniu 13 października von Schön miał dłuższą konferencyę z ministrem Izwolskim w gmachu ambasady rosyjskiej. W czwartek wieczorem Izwolski opuszcza Berlin.

Kolonia. — Do „Kölnische Zeitung" telegrafują z Berlina: „Konferencye Izwolskiego z Bülowem i von Schönem wykazały, iż obydwie strony chciałyby się przyczynić do ogólnego uspokojenia. Przyjazny ton konferencyi w zupełności odpowiadał tradycyjnym przyjaznym stosunkom, panującym pomiędzy Petersburgiem a Berlinem".

Londyn. — Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu, że w Tabrysie zanotowano kilka zasłabnięć z objawami cholery.

Z Kairu donoszą, że minister prezydent, Mustafa basza Fechmi, opuszcza swoje stanowisko z powodu podeszłego wieku.

Jokohama. — Flota amerykańska wypłynęła na pełne morze i udała się do Olangano, położonego na Filipinach.

Berlin.—Do „Frankfurter Ztg." donoszą z Tabrisu, że sześć batalionów rosyjskich wraz z artyleryą przekroczyło granicę perską. Wojska mają zająć Tabris; oczekiwane one były tam dn. 11 października. W mieście panika.

Cetynia.—W nocy przybył tutaj nowomianowany angielski agent dyplomatyczny, Oreillier, który dnia 11 października na audyencyi miał długą rozmowę z księciem Mikołajem. Wieczorem tłumy przed pałacem i mieszkaniem agenta urządziły owacyę na cześć Anglii.

Konstantynopol. — Święto „bajrama" rozpoczęło się o godz. 5-ej wieczorem. W stolicy panuje uroczysty nastrój; na ulicach mnóstwo policyi. Minister policyi ogłosił w gazetach, że jest przekonany, iż podczas uroczystości świątecznych porządek nie zostanie zakłócony.

Sztutgard. — Na aerostat hr. Zeppelina zebrano 5,500,000 marek.

Giełda

Petersburg, 13 października.

4% Państwowa renta	76$^3/_8$
4$^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	372$^1/_2$
" " 1866 r.	267
5% obl. prem. Szlach. Banku	228
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	338
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	398
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	332
" 1-a Odlewni stali „Sormowo"	104$^1/_2$
" Bransk. Relsk. Fab.	106
" Putiłowsk.	87
" Bakińsk. T-a Naftow.	363
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
" Petersb. Prywat. i Komm.	136
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	—
" „Hartman"	223
5% Pożyczka 1905 r.	96
5% " 1906 r.	96$^3/_8$
5% świadectwa włościańskie	88$^1/_4$—89
5% Pożyczka 1908 r.	95$^1/_4$

Usposobienie z walorami i papierami dywidendowymi dość mocne, lecz wogóle spokojne; z premiówkami mocne.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI

Jedyne poważne wydawnictwo polskie w południowej Rosyi, które będzie rozpowszechniane wśród 40 tysięcznej miejscowej kolonii i wśród polaków, zamieszkałych w południowych i środkowych miastach Rosyi.

Ważne dla firm przemysłowo-handlowych!

Ośmielamy się zwrócić łaskawą uwagę Sz. panów na wydanie **Ilustrowanego** (w języku polskim) **Przewodnika Informacyjnego** Odesy i ważniejszych okolic południowej Rosyi, który będzie powtórnie wydany w najbliższym czasie w ogromnej ilości egzemplarzy. Przewodnik nasz cieszy się ogromną poczytnością wśród polskich ziemian i inteligencyi.

Ilustrowany Przewodnik-Informacyjny jest jedynem poważnem polskiem wydawnictwem w południowej Rosyi i zdobył sobie ogromną popularność wśród 40-tysięcznej miejscowej kolonii i wśród polaków, zamieszkałych w południowych i środkowych miastach Rosyi.

Ilustrowany-Przewodnik-Informacyjny będzie zawierał informacye niezbędne dla każdego:

1. Szczegółowy dział handlowo-przemysłowo-finansowy i gospodarski.
2. Dział informacyjno-adresowy: spis mieszkańców (polaków), zamieszkałych w Odesie i innych miastach z oznaczeniem rodzaju ich zajęcia.
3. Dział kuracyjno-leczniczo-lekarski: spis kuracyjnych miejscowości i lecznic; alfabetyczny spis wszystkich lekarzy i profesorów specyalistów w Odesie i w połud. Rosyi.
4. Dział prawny: spis wszystkich instytucyi sądowych, adresy adwokatów przysięgłych i t. d.
5. Dział naukowy: adresy wszystkich zakładów naukowych, ich programy, warunki przyjęcia i t. p. wiadomości.
6. Dział literacki: opowiadania i powieści, oraz szczegółowy opis Odesy i ważniejszych południowych miast Rosyi, dzięki współudziałowi znanych polskich pisarzy i literatów, z mnóstwem ilustracyi i widoków Odesy i ważniejszych miast Rosyi.
7. Dział humorystyczny z ilustracyami i karykaturami.
8. Ilustrowany kalendarz nowego i starego stylu.

UWAGA: Większość ilustracyi w naszem wydawnictwie będzie drukowaną za pomocą kilku kolorów.

9. Mapa południowej Rosyi, plany miast i okolic; rozkład jazdy pociągów i parostatków.
10. Każdy prenumerator i czytelnik Ilustrowanego-Przewodnika-Informacyjnego korzysta z prawa zwracania się do redakcyi w celu zaciągnięcia najrozmaitszych praktycznych wskazówek i rad, a nawet redakcya chętnie i zupełnie bezinteresownie spełniać będzie najrozmaitsze polecenia.

Cena egzemplarza franco i gratis w celu jak największego rozpowszechnienia Przewodnika.

Na tej zasadzie możemy zaręczyć, że niebędzie ani jednego miasta lub wsi w południowej Rosyi, w którejby nasze wydawnictwo nie było rozpowszechnione, nie mówiąc o głównych stacyach dróg żelaznych.

Przewodnik nasz będzie również rozesłany gratis w odpowiedniej ilości egzemplarzy do wszystkich pierwszorzędnych hoteli, polskich stowarzyszeń i klubów, istniejących nietylko w Odesie, lecz w całej południowej i środkowej Rosyi.

Śmiało więc możemy utrzymywać, że wydawnictwo nasze stanie się niezbędnem dla każdego, co daje gwarancye jego szybkiego rozpowszechnienia się. W samej Odesie kolonia polska liczy 40 tysięcy mieszkańców; w południowej zaś Rosyi polacy liczebnie i finansowo odgrywają poważną rolę, gdyż większy handel i przemysł znajdują się w ich rękach; najwięksi posiadaczy ziemscy — również polacy.

Głównym celem naszego wydawnictwa nie materyalne zyski, lecz jednoczenie się i obrona wspólnych interesów.

Redakcya Ilustrowanego Przewodnika Informacyjnego przyjmuje ogłoszenia firm i osób na następujących warunkach:

Cena ogłoszeń przed tekstem: 1 str. 60 rub.; 1/2—30; 1/3—25; 1/4—20 rb.

Cena ogłoszeń na okładce: 2 i 3 str.: 1 str. 100 rb.; 1/2—60; 1/3—40; 1/4—30.

Za tekstem: 1 str. 45 rb.; 1/2—25; 1/3—20; 1/4—15; 1/6—10; 1/8—8.

Ostatnia strona okładki: 1 str. 120 rb.; 1/2—70; 1/3—50; 1/4—40 rub.

Rozmiar stronicy 26 ctm. × 16 ctm.

Jesteśmy przekonani, że wydatki poniesione na ogłoszenia w naszem poczytnem jedynem wydawnictwie nietylko że zwrócą się sowicie, lecz przyniosą pożądaną korzyść.

Oryginały ogłoszeń przyjmujemy we wszystkich językach, tłomaczenia zaś na język polski dokonywamy zupełnie bezinteresownie.

Po wszelkie informacye prosimy zwracać się bezpośrednio do wydawcy: Odesa, Sretienski zaułek № 1, Soszyński.

Adres dla wszelkiej korespondencyi: J. Soszyński, Odesa, pocztowa skrzynka № 195. Na wszelkie pytania odpowiadamy bezzwłocznie. Wydawca J. Soszyński. 5-4184-2

ZARZĄD

Południowo-Zachodnich kolei żelaznych

podaje do wiadomości ogólnej, że obecny rozkład pociągów osobowych na wskazanych drogach pozostaje bez zmiany na sezon zimowy 1908/9 r. (od dnia 15-go października) z wyjątkiem niżej podanych pociągów.

Nazwa pociągów	№№ pociągów	STACYE	CZAS Przybycie	CZAS Odjazd
Pasażer.	27/8	Kijów	—	po poł. 4—40
		Fastów	wiecz. 6—36	6—58
		Ustynówka	7—33	wiecz. 7—38
Pasażer.	11	Kijów	—	wiecz. 8—00
		Fastów	wiecz. 9—18	9—28
		Koziatyn	wiecz. 11—14	11—39
		Berdyczów	w nocy 12—21	12—31
Pocztowy	4	Odesa Główna	—	wiecz. 9—12
		Rozdzielna	wiecz. 11—31	11—51
		Birzuła	w nocy 3—30	3—50
		Słobódka	w nocy 4—39	4—44
		Wapniarka	rano 7—55	8—03
		Żmerynka	rano 10—40	11—10
Posp. towar.	32	Fastów	—	rano 10—16
		Kijów	po poł 12—57	—
Poczt.	3	Głuchowce	3—45	po poł 3—47
		Michajlenki	po poł. 5—13	5—15
Kuryer	9	Ożenin	w nocy 2—39	2—39
		Zdołbunowo	w nocy 3—05	3—13
		Równo	w nocy 3—27	3—29
		Kowel	rano 6—09	
Poczt.	4	Romanów	po poł. 12—40	12—42
		Głuchowce	rano 2—54	2—56
Tow.-os.	16	Kowel	—	w nocy 12—39
		Klewań	w nocy 4—15	4—17
Osobow.	43	Bielicze	4—54	popoł. 4—55
		Bucza	po poł. 5—17	5—19
Posp. towar.	32	Borodianka	po poł. 4—21	4—38
		Worzel	po poł. 5—37	5—38
Pocztow.	4	Tomiłówka	po poł. 3—46	3—48
		Cwietkowo	rano 9—19	9—34
		Bobrinskaja	rano 10—25	10—40
		Cybulów	po poł. 12—43	12—48

Nazwa pociągów	№№ pociągów	STACYE	CZAS Przybycie	CZAS Odjazd
Poczt.	3	Chyrówka	po poł. 5—36	5—38
		Bobrinskaja	wiecz. 8—01	8—16
		Cwietkowo	wiecz. 9—22	9—37
		Rokitno	w nocy 2—07	2—17
Posp. towar.	31	Biała Cerkiew	rano 7—50	8—15
		Fastów	9—44	rano
Poczt.	3	Humań		rano 6 7—5
		Chrystynówka	rano 8—31	8—41
Osobow.	9	Chrystynówka		popoł. 4—32
		Monasterzyska	po poł. 5—19	5—24
Poczt.	3	Ładyżyn	wiecz. 8—07	8—12
		Kirnasówka	wiecz. 9—05	9—10
Poczt.	3	Kuczurgan	rano 8—20	8—25
		Bendery	rano 9—33	9—57
		Pyrlica	po poł. 2—29	2—33
Poczt.	4	Ungeni	—	popoł. 2—10
		Kiszyniów	po poł. 5—16	5—41
Tow. osob.	6	Kiszyniów	rano 9—25	9—39
		Bulboki	rano 10—29	10—32
Poczt.	3	Bendery	—	rano 11—47
		Reni	7—53	wiecz.
Tow. osob.	5	Bendery	—	wiecz. 10—06
		Reni	11—33	rano
Poczt.	4	Reni	—	rano 9—59
		Bendery	6—05	wiecz
Towar. osob.	6	Reni	—	wiecz. 8—23
		Bendery	8—30	rano

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.